

Oferta nowej sieci telefonii komórkowej wydawała się być podejrzanie korzystna. Oto za naprawdę symboliczną opłatą można było nabyć świetny telefon - co tam telefon, to był istny Ronaldinho komórek, cud techniki o 7 tysiącach skomplikowanych opcji, poczynając od możliwości kręcenia pełnometrażowych filmów, na scyzoryku kończąc. Do tego mikry, niezauważalny pod względem finansowym abonament, w którym mieściły się nieokiełznane hordy darmowych smsów, mmsów i rozmów. Rewelacja.

Udałem się więc do salonu owej sieci, obejrzałem dokładnie umowę i nie znalazłszy na niej żadnych prawnych kruczaków, zostałem Abonentem. Kiedy wróciłem do domu, obejrzałem umowę jeszcze raz, i wtedy znalazłem wydrukowany maleńką czcionką napis, który głosił: "Nabywca telefonu i abonamentu zobowiązuje się być dobrym człowiekiem".

Hm. Dziwne to. Stwierdziłem jednak, że nie ma się specjalnie czym przejmować, że ja to chyba dobrym człowiekiem i tak jestem, no i poza tym kto i jak jest w stanie sprawdzić czy żyję w taki a nie inny sposób. Ledwo to pomyślałem, dostałem smsa: "Nie myśl o sobie jako o dobrym człowieku. To grzech pychy. Wybaczam. Twój operator".

Byłem lekko zaskoczony. Cóż jednak robić. Skarciłem się za pychę i przystąpiłem do wysyłania smsów w stylu: Hej! To mój nowy numer! Pozdro, Jarek" Pierwszego takiego smsa wysłałem do Uli, dziewczyny poznanej kilka dni wcześniej na imprezie, ot, sympatycznej brunetce z aksamitnym głosem i skąpym ubiorem. Po krótkiej chwili telefon zabrzączał. Odczytałem: "Dlaczego pierwszego do Uli? Dlaczego lekceważysz Anię? A dlaczego nie napisałeś jeszcze do rodziców? Musisz zmienić hierarchię. Wybaczam. Twój operator".

Tu zaskoczenie ustąpiło miejsca irytacji. Z ust wyrwało się brzydkie słowo, więc oczywiście sekundę później mogłem odczytać: "NIE PRZEKLINAJ. WYBACZAM Z TRUDEM. OPERATOR".

Już nie byłem zirytowany. Byłem potężnie... wk... wkurzony. Zostawiłem telefon i wyszedłem z domu, kierując się w stronę osiedlowej knajpy pod nazwą "Mars". Tam poszło jedno piwo, drugie piwo, rozmowy o kobietach, o sporcie, o telefonach... Po powrocie do domu miałem 27 nowych wiadomości i 4 nieodebrane połączenia. Dowiedziałem się, że w pełni wyczerpałem listę grzechów głównych, że Operator jest mną srodze rozczarowany, że wyczerpała się jego cierpliwość i przestał mi wybaczać, i, co najważniejsze, że skoro ja nie dopełniam warunków umowy, to on również postanowił zmienić niektóre jej punkty, podwyższając drastycznie abonament i wszelkie opłaty.

Zacząłem się kontrolować. Nauczyłem się dbać o innych ludzi, być szczerym, nie lenić się, nie pyszczyć, nie oglądać za obcymi kobietami... Po pewnym czasie opłaty wróciły do pierwotnych, maleńkich stawek. I generalnie - jest ok. Tylko czasem, mam ochotę wziąć ten telefon, wyjechać go przez okno, i po prostu zacząć pić, palić, angażować się w tysiące przelotnych związków, i robić wszystkie złe rzeczy jakie tylko ludzkość wymyśliła.

O. Sms.

Uff. Wybaczył.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest

stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

---

szymonjot, dodano 29.03.2008 23:30

Dokument został wygenerowany przez [www.portal-pisarski.pl](http://www.portal-pisarski.pl).